

Justyna Stecko, *Wychowanie do nienawiści – etyczne podstawy życia codziennego w koncepcji Leszka Kołakowskiego*, [w:] *Nienawiść w życiu publicznym. Sfera społeczna*, red. Joanna Mysona Byrska, Jakub Synowiec, Kraków 2015, s. 109–119 (Etyka i Życie Publiczne, 8).
DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/9788374384896.07>

Justyna Stecko

Wychowanie do nienawiści – etyczne podstawy życia codziennego w koncepcji Leszka Kołakowskiego

W świecie wyładowanym nienawiścią, zawiścią i żądzą zemsty, w świecie, który – nie tyle wskutek ubóstwa natury, ile przez gargantuiczną naszą żarłoczność – zdaje się nam coraz ciasniejszy, nienawiść należy do tych rodzajów zła, o których wolno powiedzieć, że nie usuną ich żadne zabiegi instytucjonalne. W tym wypadku wolno nam, bez narażania się na śmieszność, przypuścić, że każdy z nas, gdy w sobie to zło poskramia, przyczynia się do tego, by je poskramiać w świecie, i tak niesie w sobie niepewną i kruchą antycypację znośniejszego życia na naszym statku szaleńców¹.

Przytoczony fragment eseju Leszka Kołakowskiego *Wychowanie do nienawiści* stał się inspiracją do refleksji nad społecznym aspektem życia człowieka. Można wyróżnić kilka wymiarów tego zjawiska, takich jak aspekt moralny, religijny, polityczny. Chciałabym jednak zwrócić uwagę na szeroko rozumiany aspekt społeczny. Głównym tematem

¹ L. Kołakowski, *Wychowanie do nienawiści, wychowanie do godności*. Przemówienie Leszka Kołakowskiego z okazji przyznania mu nagrody księgarzy niemieckich, rok 1977, <http://www.otwarta.org/leszek-kolakowski-wychowanie-do-nienawisci-wychowanie-do-godnosi/> (28.10.2014).

twórczości Kołakowskiego, niezależnie od jej fazy, był człowiek i jego kultura. Jak wspomina Gesine Schwan, zawsze interesował go „konkretny człowiek w konkretnej sytuacji społecznej nie tylko taki, jakim jest w rzeczywistości, ale [...] także taki, jakim powinien być”². Celem opracowania jest próba odpowiedzi na pytanie, skąd tyle nienawiści, okrucieństwa i zła w otoczeniu człowieka oraz czy istnieje możliwość wskazania kodeksu lub też kodeksów zasad, które pozwolą na uregulowanie życia społecznego. Wydaje się, że Kołakowski niezwykle trafnie ujął zagadnienie moralności nie tyle poprzez definicje czy próby opisu, ile poprzez wskazanie na odpowiedzialność etyczną za świat, w którym przyszło nam żyć. Świat jest spadkiem, który obejmujemy w dniu urodzin. Możemy go oczywiście odrzucić, ale byłoby to równoznaczne z samobójstwem. Jeśli jednak pozostajemy w świecie, co większość z nas czyni, to powinniśmy być świadomi, że oznacza to zgodę na świat, gdzie są tortury i obozy, gdzie ludzie umierają z głodu i zimna; na świat, gdzie panują nienawiść, cierpienie, wyzysk i przemoc. Jeśli jesteśmy jego częścią, nie możemy go w części odrzucić lub w części przyjąć, ale możemy coś zmienić. Artykuł opiera się na analizie wybranych tekstów Leszka Kołakowskiego – głównie na *Etyce bez kodeksu* z 1962 roku, *Wychowaniu do nienawiści* z 1977 roku oraz kilku nowszych tekstów, jak: *Mini wykłady o maxi sprawach* czy *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, Diabie, Grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*. Jednak w analizie kluczem nie będzie chronologia wydawnicza, lecz dobór zagadnień, które wydają się ponadczasowe.

Problematyka zła

Od momentu, w którym człowiek zaczął być świadomy własnej egzystencji, nieustannie zmagają się z doświadczeniem wartościowania oraz odkrywaniem granicy między dobrem i złem. Jednak świat aksjologii nie jest czarno-biały ani zero-jedynkowy. Liczba możliwości wyboru, która towarzyszy działaniom człowieka, jest niezliczona. Nietety najczęściej nie wybieramy między jasno zdefiniowanym dobrem a złem. Często spotykamy się z kategorią mniejszego albo większego zła i dobra. Panuje „[...] potoczne przeświadczenie, że istnieje zło mniejsze i zło większe, że pewne zachowania ludzkie, a także stany

² G. Schwan, *Eine marxistische Philosophie der Freiheit*, Stuttgart 1971, s. 40.

rzeczy można rangować ze względu na moment związku ich z określonymi wartościami – negatywnymi i pozytywnymi”³.

Zarówno psychologowie, socjologowie, jak i filozofowie zadają sobie pytanie o genezę zła i jego przyczynę. Philip Zimbardo w książce *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?* pisze wprost: „Boimy się zła, ale fascynuje nas. [...] ekscytujemy się kontemplowaniem ekscesów seksualnych i gwałceniem kodów moralnych przez tych, którzy nie należą do naszego rodzaju”⁴. Z badań przeprowadzonych w 2013 roku przez Atmedia wyłania się obraz Polaków lubujących się w programach o morderstwach o wiele bardziej niż w programach o gotowaniu, sporcie czy muzyce. Jednak ludzkie upodobanie w oglądaniu cierpienia innych i szeroko rozumianego zła ma już bardzo długą historię. W starożytnym Rzymie dużą popularnością cieszyły się ukrzyżowania, walki gladiatorów oraz polowania, walki i organizowanie kar z udziałem zwierząt. Jedno z najbardziej popularnych w Rzymie widowisk to takie, w którym dzikie zwierzęta rozszarpały człowieka przybitego do krzyża, a publiczność rozkoszowała się widokiem odpadających kawałków ciała. W średniowiecznej Europie wrażliwość moralna ówczesnych ludzi nie stała na wyższym poziomie. Popularne stało się karanie przestępców garota, łamanie kołem, obdarcie ze skóry, wypatroszenie czy gotowanie we wrzątku. Każdemu rodzajowi kary towarzyszyły uroczystości, a nawet festyny czy jarmarki. Na Placu Rewolucji w Paryżu 21 stycznia 1793 roku na oczach setek tysięcy widzów głowę stracił król Ludwik XVI. Opis tortur i egzekucji mordercy króla Henryka IV, François Ravaillaca zamieszczony w książce Mariana Zdziechowskiego *O okrucieństwie* mrozi krew w żyłach. Przytoczę tylko nieliczne jego fragmenty, ukazujące, jak okrutny może być człowiek w zadawaniu cierpienia. „W dniu egzekucji ranek zszedł na torturach. Po południu, [...] na rusztowaniu [Ravaillac] stanął ze sztyletem, którym zamordował króla, w prawej ręce; rękę tę palono na wolnym ogniu aż do zwęglenia; ciało szarpano rozpalonymi kleszczami, rany zalewano roztopionym ołowiem, palącą smołą, wrzącym olejem, siarką i woskiem. Wreszcie nastąpiło ćwiartowanie: pół godziny pracowały konie, wyciągały i rwały nieszczęśliwe

³ M. Gołaszewska, *Fascynacja złem. Eseje z teorii wartości*, Warszawa–Kraków 1994, s. 70.

⁴ P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, przeł. A. Cybulko, Warszawa 2013, s. 28.

ciało, zanim rozerwać zdołały. Gdy wyzionął ducha, puszczano tłum za barierę; tu obrzydliwość człowieka wystąpiła w całej pełni; widziano kobiety, które w zmarłego wpijały zęby swoje; kłócono się o zwłoki, o resztki ich, wyrywano je sobie, każdy chciał jakiś kawałeczek ciała mieć dla siebie”⁵. Opis ten nie jest wymysłem chorego człowieka, lecz niestety dokumentem wydarzenia, które odbyło się w roku 1610⁶. Czy w czasach współczesnych jesteśmy mniej spragnieni widowisk związanych z okrucieństwem i łamaniem zasad charakterystycznych dla naszej kultury? Optymizm w tym miejscu wydaje się jednak mało uzasadniony. Wystarczy spojrzeć na statystyki i liczbę wejść dotyczących choćby okrutnej egzekucji amerykańskiego reportera Jamesa Foley’a, która odbyła się kilka miesięcy temu⁷. Serwery blokowały się od liczby osób zainteresowanych makabrycznym widokiem głowy odcinanej od reszty ciała.

Czy słuszny wydaje się pogląd Kołakowskiego porównujący zło dziejące się w czasach współczesnych z tym, które już stało się częścią nierzadko niechlubnej historii? Wydaje się, że tak. Kołakowski jako historyk, który krytycznie spoglądał na dawne dzieje, nie widział różnicy między demonicznością zła sprzed setek czy nawet tysięcy lat a tym obecnym. Zdaniem myśliciela szansa przeżycia w rzymskich kopalniach ołowiu na Sardynii nie była większa niż w Oświęcimiu, a najazdy Hunów albo Mongołów nie wydawały się łagodniejsze niż Hitlera.

Człowiek współczesny

Leszek Kołakowski, zainspirowany Pascalem, próbuje odpowiedzieć także na – wydaje się – kluczowe pytanie dotyczące tego, jacy jesteśmy naprawdę oraz jaka jest natura ludzka. Zauważa, że współczesny człowiek ciągle ucieka przed samotnością, aby nie pozostać sam na sam ze swoimi myślami; nosimy „radia tranzystorowe w kieszeni, aby nie dać się zaskoczyć jednej chwili pozbawionej

⁵ M. Zdziechowski, *O okrucieństwie*, Kraków 1993, s. 42–43.

⁶ Zob. J. Stecko, *Homo crudelis – koncepcja natury ludzkiej Mariana Zdziechowskiego w zderzeniu z czasami współczesnymi*, „Ekonomia i Nauki Humanistyczne” 18 (2011), s. 237–244.

⁷ W sierpniu 2014 roku opublikowano wideo z egzekucją amerykańskiego dziennikarza Jamesa Foley’a, dwa miesiące później film z egzekucji francuskiego turysty.

towarzystwa”⁸. Co więcej, nie potrafimy stworzyć tego, co Kołakowski nazywa „realną wspólnotą”, wspólnotą w sytuacjach antagonistycznych, w momentach cierpienia albo napięcia emocjonalnego. Oznacza to, że możemy uczestniczyć w grupie, która wpatrzona jest w boisko sportowe, ale dużo trudniejsze jest jechać w zatłoczonym autobusie. Wspólnota polegająca tylko na niepotrącaniu się w warunkach luźności ginie natychmiast, gdy robi się ciasno.

Charakterystyczne jest także to, że człowiekowi współczesnemu wrogi jest kult cierpienia. Bezpieczeństwo od cierpienia warte jest każdej ceny. Zauważalna jest ucieczka przed cierpieniem, które przejawia się nie tylko w sferze fizycznych dolegliwości, ale także – co gorsza – w dziedzinie więzi międzyludzkich. Kołakowski zauważa, że uciekamy przed antycypacją śmierci, jednak nie po to, aby ją oswoić, ale by zepchnąć ją z pola uwagi. Unikamy miłości, narzucając sobie wymuszony cynizm, bojąc się jakiegokolwiek ryzyka, które może spowodować cierpienie; uciekamy w konformizm i narzucamy go naszym bliskim: „[...] zatrwożeni widmem nieszczęść, jakich wyobcowanie ze środowiska jednostce przysparza, niezdolni uwierzyć naprawdę, że wszelka próba samokonstytucji człowieka jest przekroczeniem konformizmu [...]”⁹. Kulturę z tak ogromną niechęcią do cierpienia wszelkiego rodzaju Kołakowski nazywa kulturą analgetyków.

Ludzie cierpieli zawsze, ale zdaje się, że dopiero w naszych czasach cierpienie stało się tak oczywistym, tak nieodpartym argumentem przeciwko Bogu¹⁰. Współczesny świat to świat bez takich pojęć jak Bóg, diabeł, grzech pierworodny, dusza, dobro, zło, *sacrum*, *profanum*..., przede wszystkim dlatego, że pojęcia te są przestarzałe i niemodne, co więcej, niektóre z nich wydają się po ideach oświecenia absurdalne. Jednak zdaniem Kołakowskiego jeszcze bardziej absurdalny jest obraz świata wykluczający te zasady¹¹. Wiąże on zjawisko zanikania tych pojęć ze spadkiem zainteresowania religią, chociaż bez wskazania na to, co było pierwotne. Człowiek nowoczesny jednak nawet nie dostrzega tych zmian, ponieważ zajęty jest odurzaniem się „środkami

⁸ L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Warszawa 2003, s. 105.

⁹ L. Kołakowski, *Obecność mitu*, dz. cyt., s. 105.

¹⁰ Zob. L. Kołakowski, *Mini wykłady o maxi sprawach*, t. 2., Kraków 1999, s. 13.

¹¹ Zob. L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, Diabie, Grzechu i innych zmartwie- niach tak zwanej filozofii religii*, Kraków 1988, s. 234.

narkotycznymi” i poszukiwaniem nowych „wypełniaczy życia”. Kołakowski określa to mianem „narkotyzowania życia”, czyli dobrowolnego samooszołomienia i zagłuszania swojej świadomości. Efektem tych zjawisk jest fakt, że człowiek zatracił zdolność samodzielnego uporania się z problemami, porażkami, bólem, klęską, cierpieniem, czyli umiejętność stawienia czoła życiu bez pomocy z zewnątrz.

Jednym z przejawów zła w życiu społecznym jest zjawisko nienawiści. Zdaniem Kołakowskiego można mówić o kilku jego wymiarach: moralnym, politycznym czy religijnym. „I tak jak moralna i polityczna strona nienawiści nie przeczą sobie wzajem, to znaczy nie ma wypadków, kiedy nienawiść mogłaby być moralnie potępiona i zalecona zarazem jako przydatny środek polityczny, by otworzyć drogę światu wolnemu od nienawiści: środek uświęca cel. Jednakowoż tradycja religijna, przynajmniej w kręgu naszej kultury, domaga się czegoś więcej niż rezygnacji z nienawiści: mamy ponadto dobro świadczyć naszym prześladowcom, modlić się za wrogów naszych”¹².

Można posłużyć się słowami Kanta, według którego człowiek został wyrzeźbiony z krzywego kawałka drewna, więc nic prostego nie uda się z niego uczynić. W człowieku istnieje fundamentalna fascynacja złem, zepsucie, którego nie sposób wyplenić. Pytanie o to, czy można całkowicie zniszczyć zło na świecie, jest tożsame z tym, czy diabeł może być zbawiony? Mimo przekonań Orygenesusa i kilku innych myślicieli nie wydaje się to możliwe. Diabeł nie jest istotą głodną destrukcji, a samym głodem. Kołakowski wydaje się nie mieć najmniejszych wątpliwości co do niemożliwości całkowitego wykozerzenia zła¹³. To, co postrzegamy w świecie, nie napawa nas optymizmem, trudno znaleźć jakiegokolwiek przesłanki, aby wnioskować, że uda nam się wyeliminować te zjawiska, a co za tym idzie – także zło. W naszym stuleciu byliśmy świadkami wielu okropnych wydarzeń. Trudno uwierzyć, że teraz już wszystko, co złe, jest za nami i będzie dobrze. „Mam poczucie, że jednak nie będzie fajnie. Nie chcę na siłę prorokować, bo wiadomo, że jeżeli prorocy nie są natchnieni przez Boga, to przeważnie się mylą. Więc wolę się omylić jako pro-

¹² L. Kołakowski, *Wychowanie do nienawiści...*, dz. cyt.

¹³ Zob. J. Stecko, *Próba współczesnej interpretacji koncepcji diabła jako metafory zła na przykładzie myśli Leszka Kołakowskiego*, [w:] *Etyka a zło*, red. D. Probučka, Kraków 2013, s. 196–206.

rok nieszczęścia”¹⁴. Co więcej, Kołakowski jest zdania, że całkowite wyeliminowanie zła nigdy nie będzie możliwe.

Etyka bez kodeksu

W ocenie Kołakowskiego w życiu każdego człowieka jest taki moment, kiedy dowiaduje się przynajmniej o trzech sprawach. Pierwsza z nich to świadomość, że żyjemy w świecie, w którym są tortury i obozy koncentracyjne, gdzie ludzie umierają z głodu i zimna, gdzie żyją dwunastoletnie prostytutki, starcy zdręczani przez swoje dzieci i dzieci maltretowane przez rodziców. Kolejna to taka, że świat ten otrzymaliśmy jako spadek z niespłaconym zadłużeniem i obciążeniem hipotecznym, ostatnia zaś to rodzaj świadomości, że możemy się z niego wycofać, rezygnując z życia. Jeśli tego nie zrobimy, to powinniśmy wziąć na siebie odpowiedzialność za świat, w którym się urodziliśmy. Dopóki żyjemy, dobrowolnie zachowaniem naszym, a także świadomym lub półświadomym aktem zgody akceptujemy zaoferowany świat. Życ po prostu – to akceptować również całą zgniliznę i całą hańbę świata jako własną zgniliznę i własną hańbę, uznać, że mimo długu spadek jest wart podjęcia albo że życie, mimo jego cierpienia i świństwa, warte jest naszego udziału¹⁵. Kiedy zaś dochodzimy do wniosku, a co więcej – do świadomości, że żyjąc, afirmujemy życie, świadomość nasza zawiera w sobie odpowiedzialność za zadłużenie świata. „Odmowa spłacenia swojego długu przybiera dwojaką postać ideologiczną: wyraża się, a raczej usprawiedliwia, już to jako nihilizm podrostków, już to jako konserwatyzm starców. Są to dwie, wedle wieku zróżnicowane odmiany tej samej maski, jaką nakłada tchórzostwo, aby uniknąć odpowiedzialności za życie”¹⁶. Kołakowski sytuuje swoje rozważania pomiędzy skrajnym konserwatyzmem a nihilizmem, niestety w jednakowym stopniu dystansując się wobec obu nurtów, ponieważ zarówno konserwatyzm, jak i nihilizm to rozwiązania, które są ucieczką przed odpowiedzialnością za własne wybory. Jeśli nihilizm jest próbą pozornej niezgody na świat, to konserwatyzm mógłby

¹⁴ A. Pawelec, *Leszek Kołakowski: Myśli wyszukane*, Kraków 2000, s. 106.

¹⁵ Zob. L. Kołakowski, *Etyka bez kodeksu*, [w:] L. Kołakowski, *Kultura i fetysze*, Warszawa 2009, s. 140–141.

¹⁶ L. Kołakowski, *Etyka bez kodeksu*, dz. cyt., s. 141.

stanowić jego przeciwieństwo jako identyfikacja siebie z zastanym światem. Nihilista w konsekwencji redukuje świat do samego siebie, konserwatysta redukuje siebie do zastanego świata. Każdy z nas – zdaniem Kołakowskiego – jest częstką świata, a uznając zastany świat za korelat własnego istnienia i za przedmiot odpowiedzialności, próbujemy tę sytuację opisać; podobnie – uznając nieredukowalny charakter decyzji o charakterze moralnym, do których jesteśmy zmuszeni¹⁷. Jako istoty odpowiedzialne nie możemy nie interesować się problemami współczesnego świata, nawet jeśli są od nas bardzo odległe. Musimy wiedzieć, że wszelkie zło jest powodowane przez istoty takie jak my. To w nas tkwi zarzewie zła. I mimo że nie jesteśmy sprawcami, że nie zawsze możemy przeciwdziałać, nie pozostajemy bez winy. Bo jesteśmy ludźmi, a to ludzie ludziom gotują zły los. Pragnienie moralnego kodeksu jest składnikiem dążności do bezpieczeństwa, owej ucieczki od decyzji; jest pragnieniem życia w świecie, gdzie wszystkie decyzje zostały już raz na zawsze powzięte. W idealnej swojej postaci kodeks ma być zbiorem decyzji abstrakcyjnych, zastępujących dowolną decyzję konkretną; ma być warunkiem wystarczającym do każdego rozstrzygnięcia, ma automatycznie zlokalizować każdą sytuację w świecie wartości, zredukować jej elementy do punktów na jednorodnej skali uniwersalnej, unicestwić pole wahań i stworzyć warunki pewności. Kodeks zawiera wszystkie wskazówki, dzięki którym wiemy na pewno, pod jakimi warunkami w każdej sytuacji będziemy wolni od poczucia winy, i pozwala tę wolność osiągnąć faktycznie przez poddanie się jego regułom. Dąży się do posiadania ideału kodeksu, który skłania do udoskonaleń kodeksów istniejących oraz każe je traktować jako zrealizowane ideały.

Kołakowski nie wierzy jednak w kodeksy pełne, skończone i idealne. „[...] żaden kodeks nie jest naprawdę ostatecznie wyczerpujący, jednakże idea kodeksu zawiera w sobie dążność stałą do uzyskania ideału kompletności, a więc do takiego zbioru reguł, które dają się zastosować w dowolnej sytuacji moralnej i zawsze ją przesądzają jednoznacznie. Ideał kodeksu to ideał doskonale rozstrzygalnego systemu, którego w połączeniu z opisem sytuacji da się wydedukować dowolny sąd wartościujący lub jego negację. Kodeks ma przeobrazić

¹⁷ Zob. Z. Rosińska, *Filozof delikatny i odważny*, <http://www.kronos.org.pl/index.php?23150,531> (28.10.2014).

świat wartości w kryształowy pejzaż, gdzie dowolna wartość daje się zawsze zlokalizować i zidentyfikować bez wątpliwości”¹⁸. Kołakowski pokazywał, jak wiele rozterek i wątpliwości pojawia się, gdy poważnie traktujemy zasady moralne. Chwiejność i rozterki towarzyszą nam w doświadczaniu własnej wolności i dotyczą podmiotów, którym nieobca jest refleksja etyczna. Jak mówił Kołakowski, w życiu moralnym nie istnieje symetria roszczeń i powinności. Życie moralne według Kołakowskiego jest jak świat, w którym jest bardzo dużo dziur. Zszywając jedną, powiększamy niestety inną, sztywne drogowskazy zaś są fikcją. Za każdą decyzję, która rości sobie prawo do bycia moralną, ponoszę pełną odpowiedzialność i nigdy nie wiem, i nie dowiem się, czy była ona właściwa. Ta niepewność powoduje, że ludzie moralnie wartościowi nigdy nie czują się świętymi. I że święci nie zawsze są moralnie wartościowi¹⁹.

Zakończenie

Dla Kołakowskiego filozofia nie jest zawodem, jest powołaniem, a to oznacza – mówiąc najprościej – że to nie filozofia jest dla niego, ale on dla filozofii, to nie on wybrał, ale ona go wybrała i stała się jego losem. Dlatego dręczą go pytania, które innych po prostu ciekawia, dlatego gdy mówi o filozofii, mówi o walce i męce, a nie o twórczych uniesieniach i satysfakcji z dobrze wykonanej pracy. Wydaje się, że niezwykle potrzebni są nam filozofowie, którzy zasieją w nas pewne wątpliwości, nie tylko dlatego, że wątplenie jest – zdaniem Kołakowskiego – pewnego rodzaju obroną przed złem, ponieważ może ono osłabić nasze prometejskie zaufanie do samego siebie²⁰ oraz do różnego rodzaju sztywnych reguł i kodeksów; ale także dlatego, że zmusza nas do refleksji, a w konsekwencji być może i do działania. Pamiętać oczywiście musimy, że jest to broń obosieczna. Wątplenie także może być zacznem zła, ponieważ nie ma dobrej zasady, której nie można

¹⁸ L. Kołakowski, *Etyka bez kodeksu*, dz. cyt., s. 153.

¹⁹ Zob. M. Środa, *Ludzie moralnie wartościowi nie czują się świętymi*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Ludzie-moralnie-wartosciowi-nie-czuja-sie-swietymi,wid,11347394,wiadomosc.html?ticaid=114102> (28.10.2014).

²⁰ Zob. L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony*, [w:] L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1982, s. 157.

by do złego użyć²¹. Dzieje się tak dlatego, że każdy pomysł i działanie ludzkie można wykorzystać do niecnych rozwiązań. Jednak z tej konkluzji nie wynika potrzeba bierności, lecz raczej bardziej rozważnego i uważnego działania, które będzie charakterystyczne dla podmiotu świadomego istnienia zła. Właściwym także wnioskiem wydaje się, że zło zawsze pozostanie dla nas wyzwaniem, na które powinniśmy reagować i próbować coś zmieniać. Jak pisze Kołakowski: „W świecie wyładowanym nienawiścią, zawiścią i żądzą zemsty, w świecie, który – nie tyle wskutek ubóstwa natury, ile przez gargantuiczną naszą żarłoczność – zdaje się nam coraz ciasniejszy, nienawiść należy do tych rodzajów zła, o których wolno powiedzieć, że nie usuną ich żadne zabiegi instytucjonalne. W tym wypadku wolno nam, bez narażania się na śmieszność, przypuścić, że każdy z nas, gdy w sobie to zło poskramia, przyczynia się do tego, by je poskramiać w świecie, i tak niesie w sobie niepewną i kruchą antycypację znośniejszego życia na naszym statku szaleńców”²².

Słowa kluczowe

Kołakowski, wychowanie, etyka

Summary

The main theme of Kołakowski's output was a „specific person in a specific social situation not only who he is in reality, but [...] as such as he should be”. The aim of the study is to answer the question why so much evil in the human environment and whether it is possible to indicate a code or codes of rules that will allow for the regulation of social life. It seems that no one seemed to define more accurately the issue of morality not by definitions and attempts of descriptions, but by reference to ethical responsibility for the world in which we live. The world is a heritage which we inherit during our birthday. We can, of course, reject it but it would be the suicide. However, if we are in the world, which most of us do, we should be aware that this is tantamount to consent to the world with hate, suffering, exploitation, torture and violence. If we're a part of it, we cannot accept or reject it in part but we can change something. Kołakowski writes, „in this case we are allowed to, without being exposed to ridicule,

²¹ Zob. L. Kołakowski, *Mini wykłady o maxi sprawach*, t. 1, Kraków 1997, s. 39.

²² L. Kołakowski, *Wychowanie do nienawiści...*, dz. cyt.

suppose that each of us, when tames the evil, contributes to subdue it in the world, and so carries the anticipation of an uncertain and fragile life on our ship of madmen”.

Keywords

Kołodkowski, education, ethics

Bibliografia

- Gołaszewska M., *Fascynacja złem. Eseje z teorii wartości*, Warszawa–Kraków 1994.
- Kołodkowski L., *Czy diabeł może być zbawiony*, [w:] L. Kołodkowski, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1982.
- Kołodkowski L., *Etyka bez kodeksu* [w:] L. Kołodkowski, *Kultura i fetysze*, Warszawa 2009.
- Kołodkowski L., *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, Diabie, Grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, Kraków 1988.
- Kołodkowski L., *Mini wykłady o maxi sprawach*, t. 1, Kraków 1997.
- Kołodkowski L., *Mini wykłady o maxi sprawach*, t. 2, Kraków 1999.
- Kołodkowski L., *Obecność mitu*, Warszawa 2003.
- Kołodkowski L., *Wychowanie do nienawiści, wychowanie do godności*. Przemówienie Leszka Kołodkowskiego z okazji przyznania mu nagrody księgarzy niemieckich, rok 1977, <http://www.otwarta.org/leszek-kolakowski-wychowanie-do-nienawisci-wychowanie-do-godnosci/> (28.10.2014).
- Pawelec A., *Leszek Kołodkowski. Myśli wyszukane*, Kraków 2000.
- Schwan G., *Eine marxistische Philosophie der Freiheit*, Stuttgart 1971.
- Stecko J., *Homo crudelis – koncepcja natury ludzkiej Mariana Zdziechowskiego w zderzeniu z czasami współczesnymi*, „Ekonomia i Nauki Humanistyczne” 2011/18, s. 237–245.
- Stecko J., *Próba współczesnej interpretacji koncepcji diabła jako metafory zła na przykładzie myśli Leszka Kołodkowskiego* [w:] *Etyka a zło*, red. D. Probuca, Kraków 2013, s.196–206.
- Zdziechowski M., *O okrucieństwie*, Kraków 1993.
- Zimbaro P., *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, przeł. A. Cybulko, Warszawa 2013.